

PRENUMERATA

W MIEJSCU:
 rocznie rs. 3 kop. —
 półrocznie rs. 1 kop. 50
 kwartalnie rs. — kop. 75
 Cena jedynego numeru
 kop. 7 1/2
 Z PRZESYŁKĄ:
 rocznie rs. 4 kop. 40
 półrocznie rs. 2 kop. 20
 kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz
 petitu lub za jego miejsce.
 za 2—6 razowe po kop. 4 za
 wiersz.
 za 7—10 razowe po kop. 3 za
 wiersz.
 Reklamy po 10 k. za w. petitu
 Cena ogłoszeń zagranicznych po
 10 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym dodatkiem Powieściowym

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie do-
 mu p. Michelsona obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmu-
 ją:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok
 agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frendler”
 w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie
W Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:
 w Częstochowie W Komornicki w Łodzi W. Tymieniecki Kazimierz
 w Będzinie „ Janiszewski Stau. w Radomsku „ Dziemienowicz i
 w Brzezinach „ Krzemieniecki Jul. w Rawie „ Goszczyński
 w Dąbrowie „ Tomaszewski J. „ H. Grabowski.
 w Łasku „ Olszewski Hipolit.

PRZEMYSŁ i HANDEL powiatu Brzezińskiego.

Powiat Brzeziński, utworzony z dawnych powiatów rawskiego i łęczyckiego, graniczy na północ z pow. łowickim i łęczyckim, od wschodu z skierniewickim i rawskim, od południa z piotrkowskim, od wschodu z łódzkim.—Pod względem zaludnienia i rozwoju przemysłu, zajmuje on jedno z pierwszych miejsc w gubernii, a rozciąga się na przestrzeni 141,077 mórg □ czyli 72350 dz. w czem: grunta włościańskie zajmują 35,020 dzie. osady mieszczkańskie 2,056 dzies., dobra prywatne 28,273 dzies., dobra majoraty 4,636, lasy rządowe 2,365.

Powierzchnia powiatu równa, nizinna, stosunkowo najwyższego poziomu dosięgająca około miasta Brzezin, jest oficie zroszona drobnymi rzeczkami, stanowiącemi dopływ Bzury, (Mroga, Mrożyca) i Pilicy (Wolborka). Dawniej też pokryta była lasami, co stwierdza sama nazwa pow. miasta: „Brzeziny”, oraz nazwy okolicznych wsi i osad: „Rokiciny”, „Lipiny”, „Leszczyny i t.d.

Pod względem komunikacji powiat w dogodnych znajduje się warunkach; przecina go bowiem przez całą długość kolej żel. Warszawsko-Wiedeńska, oraz Fabryczno-łódzka i Iwangrodzko-Dąbrowska rozchodzące się w przeciwnie, ku zachodowi i wschodowi strony, od stacji Kuluszki do miast fabrycznych Tomaszowa i Łodzi. Nadto liczne drogi bite, w różnych kierunkach przeznajają powiat, co wyjątkowo sprzyja rolnictwu i przemysłowi. Z rozwojem tego ostatniego znikają coraz to więcej lasy, pokrywające powiat tak, że większe leśne przestrzenie spotykamy już tylko na południu, około osady Ujazd, a i te nikną powoli, dzięki sąsiedztwu Tomaszowa.

Ludność stała powiatu wynosi:

	mężcz.	kobiet	razem
Prawosławnych	148	124	272
Katolików	32327	32952	65279
Protestantów	9861	10823	20684
Starozakonnych	8503	9102	17605
Razem	50839	53001	103840

Pod względem administracyjnym powiat Brzeziński podzielony jest na 15 gmin. Pod względem sądowym należy do I okręgu

sądowego piotrkowskiego. Parafij jest 18, dekanat 1. Należy do dycezyi warszawskiej.

W powiecie znajduje się 2 miasta: Brzeziny i Tomaszów, przewyższające miasto powiatowe, tak co do ludności jak i liczby mieszkańców, dlatego też dane statystyczne o nim oddzielnie pomieszczamy.

Szkół ludowych jest w powiecie 51, do których podczas zimowych miesięcy uczęszcza około 1800 dzieci — latem do 500 za ledwie.

Podatki gminne wynoszą 31767 rs., skarbowe 107194 rs.

Kościółów katolickich jest w powiecie 23 obsłużonych przez 21 księży. Cerkiew prawosławna 1. Kupeów gildyjnych ogółem (Brzeziny i Tomaszów) 110, po większej części 2-ej gildyi. Fabryk i zakładów przemysłowych w powiecie brzezińskim w końcu 1888 r. znajdowało się ogółem 3281 w czem warsztatów włościańskich 2899. Oczywiście największa ilość pozostałych przypada na miasto Tomaszów. Wykaz ich szczegółowy przedstawia się jak następuje:

Rodzaj fabryki	Wielkie	Mniejsze	RAZEM.	Liczba warsztatów	Produkcja roczna		Liczba robotników			Materiały surowe kupione			U w a g i.
					Rs.	Rs.	Krajo- wych.	Zagra- niicznych	Razem	w kraju	zagranicą	Razem.	
Przędzaln wlny	12	5	17	121	285796	111532	523	9	532	21410	9551	30961	w fabryk parowych o sile 25—30 koni wszystkie większe parowe o sile 12 do 95 koni m. ręcz.
Fabryk sukna i kortów . .	88	32	120	1100	3610503	407596	1751	113	1864	1860007	127052	1987059	
Foluszów	7	—	7	228	364547	109640	507	13	520	85896	40375	126271	parowe
Apretura	1	—	1	12	6500	1970	15	—	15	3000	1000	4000	parowa o sile 25 koni
Farbiarni	8	8	16	66	197662	28623	117	5	122	49050	59137	108187	farbuje okolicz. włości: n.
Fabr. dywanów	1	—	1	26	21250	10120	53	—	53	20300	—	20300	parowa o sile 10 koni
Warsz. płóciennicze włościań.	—	2899	2899	2899	31075	—	2899	Wy- roby z własnego	—	—	—	—	lin na własne potrzeby
Garzeln	2	—	2	2	134040	1800	14	1	15	134040	19719	153759	
Browarów	3	—	3	21	40060	7290	4	21	25	11740	4600	16340	
Fabryka octu	—	1	1	1	140	50	1	—	1	70	—	70	
Olearnia	1	12	13	13	6160	440	14	—	14	3800	—	3800	
Tartaków parowych	3	—	3	6	68600	7040	43	—	43	54350	—	54350	o sile par od 12—40 k.
Młynów parowych	1	—	1	9	12650	6100	24	1	25	—	—	—	parowe o sile 45 koni
Młynów wodnych i wiatraków	—	99	99	165	90792	20180	158	1	159	—	—	—	materiały powierzone
Piekarni	—	46	46	46	74315	5910	75	—	75	56920	—	56920	
Krochmalni parowych	—	2	2	17	19220	700	23	—	23	11600	—	11600	o sile 15 i 8 koni
Garbarni	—	29	29	29	26880	5700	31	5	36	13440	—	13440	
Fabryk świec łój i wosk	—	2	2	2	2700	470	3	—	3	15200	—	15200	
Fabr. kleju	—	1	1	1	1800	180	1	—	1	1300	—	1300	
Fabr. maszyn i narząd. roln.	3	—	3	20	20756	4880	25	1	26	11434	—	11434	
Fab. par. wyrobów miedzian.	1	—	1	5	50840	5300	24	—	24	17840	20600	38440	
Cegielni	—	6	6	6	4700	2040	14	—	14	3460	—	3460	
Razem	131	3142	3273	4795	5070986	737561	6319	170	3590	2374907	282034	2656941	

Co się tyczy liczby rzemieślników i ogólnej wartości ich wyrobów, w pow. brzezińskim przedstawiają się one tak:

	Ilość	Produkcja w rs.
Bednarzy	36	11360
Powroźników	13	3340
Waciarzy	4	1720
Gwoździarzy	5	935
Grzebieniarzy	1	56
Garniarzy	11	2780
Blacharzy	13	1330

Kowali	168	47310	Introligatorów	6	630
Kotlarzy	6	3500	Zdunów	5	530
Kołodziej Stelmachów	42	9760	Rękawiczników	1	60
Koszykarzy	2	520	Szmuklerzy	4	950
Mularzy	38	—	Szewców	297	53340
Lakierników	2	530	Wyrabiających sita, przeta- ki i pudełka łubiane	15	2960
Malarzy pokojowych	8	800	Ślusarzy	27	33620
Brukarzy	3	—	Szklarzy	17	2640
Kuśnierzy	5	2580	Stolarzy	118	33950
Rzeźników	100	101250	Rymarzy i Tapicerów	19	6360
Cieśli	41	—	Tokarzy	5	1620
Krawców	176	42080			

Kominiarzy	6	—
Zegarmistrzów	5	600
Czapników i Kapeluszników	29	4200
Szczotkarzy	1	700

Razem rzemieślników 1239 37201rs.

Przemysł domowy włociański, szczególnie w okolicy Tomaszowa dość znacznie rozwinięty, sprawia, iż włocianie okolicy, mimo ubogiej gleby, są względnie zamożni. — Wielu kolonistów Niemców w powiecie, mają gospodarstwa zamożne, inwentarz dobry, przytem odznaczają się trzeźwością i pracowitością; włocianie nasi starając się w ich ślady, gospodarstwa swe ulepszają, sadzą więcej drzew owocowych, urządzając przy domach ogródki i korzyści z ziemi starają się pomnożyć hodowlą inwentarza, sprzedają nabiału i t. p. Z drugiej strony włocianie nasi odznaczają się brakiem wiary i moralności, co również możnaby przypisać wpływowi niemieczyzny i niskiemu stopniowi oświaty.

Lud przeważnie przejął ubiory niemieckie w części tylko powiatu, od granicy księstwa Łowickiego zachował dawny strój. Mężczyźni noszą kapoty białe, długie, czarno szamerowane, kapelusze wysoki u góry wąszy, opasują się pasami wełnianymi. — Kobiety ubierają się krótko, w wełniaki, spódniczki, gorsety, na szyi zawieszają dużo paciorków, a często prawdziwe korale; na głowach noszą chustki, męzkatki strzygą włosy, panny noszą warkoczki.

T. Szołowski.

Wiadomości Bieżące.

— **Szkola wyższa** rzemieślnicza w Łodzi z dniem 10 (22) b. m. rozpoczęła już przyjmowanie prośb od kandydatów, pragnących wstąpić do pomienionej szkoły. Prośby przyjmowane są codziennie, oprócz dni świątecznych i galowych, do dnia 27 sierpnia r. b. Egzaminów zaś wstępnych rozpoczyna się dnia 29 sierpnia r. b.

— **Podania** o przyjęcie w poczet studentów uniwersytetu warszawskiego przyjmowane będą w kancelaryi uniwersytetu od dnia 13 (23) sierpnia, r. b. Przy podaniach, oprócz zwykłych dowodów gimnazjalnych, należy dołączyć dwie fotografie, opatrzone własnoręcznym podpisem.

— **Sprostowanie i objaśnienie.** W tych dniach pisma warszawskie doniosły, a „Dziennik Łódzki” powtórzył, że: „gmach dawnego trybunału w Piotrkowie zostanie staraniem zarządu miejskiego odnowiony”. — Otóż czujemy się w obowiązku (po raz nie wiemy już który) objaśnić nieświadomych, że gmach dawnego trybunału czyli ratusz trybunałski został rozebrany z rozporządzenia władzy jeszcze w r. 1869, a opis nieistniejącej już budowli i b. sądów najwyższej instancji, zwanych Trybunałami, które w niej odbywały się od 1580 do 1792 roku, znajduj czytelnicy w „Roczniku Piotrkowskim” za rok 1871. Opis ten skreślił doskonały znawca historii naszego trybunałskiego grodu, s. p. Leon Rzeźniowski. — W doniesieniu więc do gazet mogłaby być tylko mowa o b. zamku królewskim, gdzie się odbywały Sejmy Piotrkowskie—z zamku, z którego przed kilkunastu laty rozebrano drugie piętro i zamieniono go na zwykłą budowlę, pomieszczając w niej rząd pułkowy i odwach. Restaurację tę jednak uskuteczniło z funduszy kwaterynkowych, pozostających w rozporządzeniu rządu gubernialnego, a bynajmniej nie z funduszy miejskich. Obecnie gmach wzmiankowany znajduje się w zupełnie dobrym stanie i jakiegos tylko cząstkowego odnowienia wewnątrz może potrzebować?

— **Odpust** Matki Boskiej Skaplerzej odbył się w d. 21 b. m. (z d. 15 odłożony na niedzielę) przy liczniejszym niż zwykle współudziale nabożnych. Przyczyniły się

ku temu wielce powracające z Częstochowy kompanije: cały plac przed kościołem po-Bernardynów zapchany był tłumami ludzi tak, że przecisnąć się tamtędy było trudno. — Kramy rozstawione szeroko ogłoty przechodniów, nie małe też prawdopodobnie grosza zabrali ze sobą kramarze za medaliki, gwizdki, pierścionki i t. d. — Zjazd duchowieństwa, o ile styszeliśmy, nie był dość liczny.

— **Smutny wypadek.** W Radomsku w ubiegłą środę, o godz. 10 z rana, bardzo smutny i rzadki zdarzył się wypadek. Trzydziestu żołnierzy konsystującego tam 5-go pułku strzelców, zajętych było przy wojskowej strzelnicy rozkopywaniem wału i wydobywaniem kul w nim ugrzęzłych, dla następnego ich przetopienia na nowe. Nagle wał, widocznie rozmoknięty podczas ostatnich deszczów, oberwał się i zasypał 14 z pracujących żołnierzy, przyprawiając ich o jak najcięższe kalectwo. W chwili kiedy to piszemy, według objaśnień naszego stałego korespondenta, 4 żołnierzy pozostaje bez najmniejszej nadziei ratunku, a co do 10 jest słaba nadzieja wyzdrowienia!

— **„Marta”**—sklep spożywczy, założony przez jedną z pań naszych, od razu zyskał sobie sympatyję gospodyń tutejszych. Czyste, schludne urządzenie sklepu, wyborowy towar, niskie ceny i staranna prawdziwie administracja, pomyślnie wróżą o jego przyszłości. Panie nasze, w własnym swoim interesie, powinny popierać jaknajgorliwiej rzeczony zakład!

— **Huta** szklana, której zabudowania są już prawie na ukończeniu, za jakie 2 lub 3 miesiące ma być w ruch puszczoną. Prawdopodobnie wtedy, ceny szkła spadną u nas i osoby, które jeździły często do Zawiercia dla zakupów, będą mogły na miejscu je odbywać.

— **Album międzynarodowe.** W tych dniach przejeżdżni fotografisci rosyjscy, zbierający z różnych krajów Europy typy, fotografie wojsk, stowarzyszeń, znakomitości i t. d. — fotografowali tutejszą straż ogniową, wojsko podczas pogrzebu s. p. generała Trzeciaka i niektóre gmachy biur tutejszych. Fotografij tych dopełniali oni bezpłatnie, licząc prawdopodobnie na rozprzedaż albumu, jak i zamówienia prywatnych osób.

— **Rejentem** w Będzinie mianowany został sekretarz tutejszego sądu okręgowego p. Michał Cieszkowski; rejent zaś będziński p. Żyżniewski zajął wakującą w Piotrkowie rejenturę.

— **Nominacje.** Sekretarz izby skarbowej Nikodem Nejberkow, przeznaczony został na p. o. kasyjera kasy powiatowej brzezińskiej;—sekretarzem zaś na jego miejsce, mianowany został kandydat praw Włodzimierz Chotowski.

— **Profesor Świecimski,** który przez kilka lat wykladał język polski w tutejszem gimnazjum, a obecnie zajmuje posadę w Goldyndze, bawił dni parę w naszym mieście.

— **Matka** młodego, a już zasłużonego na niwie literatury i historii badacza p. Edmunda Dylewskiego — s. p. Emilija z Wagów zmarła w miesiącu naszym d. 19 b. m.

— **Wspólnemi siłami.** Kilka firm znacniejszych z Łodzi zawiązało spółkę, której celem jest założenie wielkiego składu komisowego w Charkowie. Członkowie spółki są fabrykantami towarów z przedzdy czesankowej, wigoniu i wełny sztucznej. Powodem zawiązania tej spółki jest—jak donosi „Dz. łódzki”—chęć zaoszczędzenia kosztów urządzania i utrzymywania oddzielnych składów i agentur w Cesarstwie. Dotąd do spółki przystąpiło trzech fabrykantów, a przyłączyć się ma do niej jeszcze jeden.

— **W dziale przemysłowym**

na wystawie paryskiej pokażnie wystąpiła Huta bankowa w Dąbrowie, pow. będzińskim. Zakład jest własnością Towarzystwa anonimowego i roczna jego produkcja wynosi 3 miliony rs. Wystawiono 30 okazów: rudę żelazną, żelazo lane, walcowane, szyny kolejowe i inne wyroby.

— **O kolei z Kalisza do Łodzi,** pisze „Kaliszanin”: „Dominującą wiadomością dni ostatnich, która poruszyła wszystkie sfery, był odrodzony jakoby projekt budowy drogi żelaznej z Łodzi do Kalisza. Nie wiemy o ile wiadomość ta jest prawdziwą; faktem jednakże jest, iż w Uniejowie od dłuższego już czasu bawią dwaj inżynierowie generalnego sztabu, studyjujący teren, który przeciąć ma projektowana kolej”.

— **Sędzią gminnym** 2-go okręgu powiatu rawskiego, na ostatnich wyborach wybrany został znaczną większością p. Witold Potkański, b. radca dyrekcji szosowej Tow. Kr. Z-go w Piotrkowie, który przed kilku laty sprawował już obowiązki sędziego gminnego w tym samym okręgu sądowym. Wybór ten przedstawiony został pod zatwierdzenie właściwej władzy.

— **W Ojcowie,** na letnim wypoczynku, zamieszkało kilka rodzin. Ogółem bawi w Ojcowie około 200 osób, w tej liczbie spora garstka dzieci. Oprócz wycieczek w góry, czas pobytu uprzyjemnia w każdy czwartek i niedzielę orkiestra mieszczańska ze Skąły, pod dyrekcją pana Rochaczka. — Dolina jednak Ojcowiska nie jest już ową doliną z przed kilkunastu laty: lasy na górach prawie wszędzie już zostały wycięte i pozostała tylko od strony doliny po obu stronach niewielka ich część—rodzaj dekoracji. Patrzący z dołu doznaje złudzenia, jak gdyby po obu stronach długiej tej przeszło na dwie mile doliny, rozciągały się rozległe na górze lasy, tymczasem, wydrapawszy się gdziekolwiek w górę, na prawo czy na lewo, wychodzisz, rozczarowany, na pola pokryte zbożem i ziemniakami...

— **Konkurs.** „Gazeta Radomska” ogłasza konkurs na napisanie artykułu lub rozprawy na temat: „Jakie środki przedsięwzięć należy, ażeby usunąć zupełnie, a przynajmniej zredukować do minimum niebezpieczne wypadki z dziećmi we wsiach i osadach i w jaki sposób należy zorganizować nad nimi opiekę i ochronę”. Autor artykułu lub rozprawy, rozstrzygający mniej więcej katagorycznie kwestyję powyższą, otrzyma nagrodę w sumie rs. 100. Termin nadsyłania prac naznaczono na d. 1-szy maja r. 1890.

— **Rozpowszechniony jest zwyczaj** w niektórych gazetach warszawskich, czerpania pełną dłońią wiadomości z pism prowincjonalnych, bez podawania źródła, z kąd wiadomość poczerpnięta została. W ten też sposób pojawia się mnóstwo wiadomości i korespondencyj w pismach warszawskich wyjętych niemal dosłownie z „Tygodnia”. Do takiego postępowania przyzwyczailiśmy się oddawna i przestaliśmy się już dopominać o swe prawa. Niedawno jednak spostrzegliśmy w jednej z gazet dwa listy: jeden z Radomska, drugi z Gidel, podane jako „korespondencyje własne”, gdy tymczasem były one dosłownym niemal przedrukiem z listu stałego naszego korespondenta z Radomska, pisanego do nas i zamieszczonego w № 24 „Tygodnia”. To zmusza nas do postawienia niektórym z pp. dziennikarzy warszawskich pytania: czy koresarstwo dziennikarskie w tej formie nie przekracza granic przyzwoitości?...

— **Utrzymującym** izby felcerskie ma być podobno dozwolone przyjmowanie na praktykę kobiet, pragnących pozyskać stopnie felcerskie.

— **Z powodu klęski niewrodzaju,** wciąż w gazetach warszawskich i prowincjonalnych odzywają się ziemianie,

podnosząc rozmaite projekty celem pozyskania ulg w opłacie rat Towarzystwu kredytowemu. Jedni, ja wiadomo, pragną umorzenia jednej raty, inni znów rozłożenia dwóch rat tegorocznych na lat dwanaście, a narazie dyrekcya szczegółowa siedlecka nieodkładając przedstawienia do dalszej przyszłości, jak donosi „Więź”, już wystąpiła w imieniu wszystkich obywateli do Dyrekcji głównej z projektem rozłożenia trzech rat na dwadzieścia półroczy!

— **Cena cukru**, która w skutek starań syndykatu kijowskiego, w tak stosunkowo krótkim czasie stucznie wzrosła, zdaje się niebawem wcale niesztucznie spać. Wiadomości bowiem z rynków cukrowych zagranicznych, dokąd nadprodukcya cukru naszego była wysyłana, są niebardzo dla producentów pocieszające, — głoszą one bowiem, że syndykaty zagraniczne są formalnie zawałone towarem, który nieznajdując ujścia, musi tracić na wartości. I tak: w Magdeburgu giełda cukrowa notowała niższą, dochodzącą do 6 m. przy kompletnym zastoju; nielepiej też dzieje się na targowiskach angielskich i innych, niemieckich. Dla zaradzenia jednakże złemu, kilka firm cukrowych w Magdeburgu zbiera się na naradę; czy jednak co uradzą, wątpić można, albowiem trudno jest odnaleźć rynek zbytu dla nadmiernie wyprodukowanego towaru.

— **Z ogłoszenia** dyrektora gimnazjum realnego w Łowiczu dowiadujemy się, iż wakują miejsca do wszystkich klas, z wyjątkiem klasy pierwszej; w klasie zaś wstępnej będzie 40 wakanów. Podania o przyjęcie można nadsyłać na ręce dyrektora szkoły przez cały czas wakacji; egzamina wstępne zaczną się 2-go sierpnia, skończą 6-go b. m.

— **„Praw. wiest.”** zamieszcza okólnik p. ministra oświaty do kuratorów okręgów w sprawie wprowadzenia do wszystkich zakładów naukowych kursu gimnastyki. Okólnik brzmi: „Na zasadzie art. 303 ust. o służ. woj., zmienionego na mocy Najwyższej zatwierdzonej w d. 22 Czerwca 1888 go r. opinii rady państwa, młodsze 4 kategorie pospolitego ruszenia pierwszej klasy, t. j. osoby zaliczone do tej klasy w ciągu czterech ostatnich powołań, mogą być powoływane na ćwiczenia wojskowe. W celu ułatwienia młodym ludziom pełnienia obowiązków służby wojskowej wogóle, a szczególnie wzmiankowanym powyżej kategoriom, oraz w celu odpowiedniego postawienia kwestyi wychowania fizycznego, za pozwoleniem J. C. Mości przy ministerjum oświaty utworzona została komisya mająca za zadanie wprowadzić naukę gimnastyki wojskowej do wszystkich zakładów naukowych. Rzeczoną komisya opracowała tedy programat, oraz szczegółową instrukcyję tyczącą się wprowadzenia gimnastyki wojskowej do zakładów naukowych cywilnych. Zatwierdziwszy wzmiankowane projekta i uznając za niezbędne, aby w możliwie najkrótszym czasie zaprowadzone zostały kursa gimnastyki wojskowej w szkołach cywilnych, poleciłem w tym celu zorganizować w Petersburgu czasowe kursa gimnastyczne, które w ciągu roku 1889/90 przygotują odpowiednią liczbę nauczycieli gimnastyki wojskowej. Donosząc o tem i przesyłając instrukcyję oraz programat gimnastyki wojskowej, mam zaszczyt prosić panów kuratorów, aby: 1) Wprowadzili od początku roku szkolnego 1889/90 we wszystkich zakładach naukowych, gdzie odbywały się już poprzednio lekcye gimnastyki nowy program wykładu, zgodnie z załączoną instrukcyją, a zarazem, aby w miarę możliwości wprowadzali naukę gimnastyki również w szkołach elementarnych. 2) Aby powierzali wykład gimnastyki osobom, które kształciły się w czasowych kursach petersburskich a w ich braku osobom, które poleci władza wojskowa. 3) W szkołach elementarnych ludowych wykładającymi gimnastykę mogą być szeregowej zapasowi, posiadający świadectwa swej władzy. 4) Do instytucyj i seminarjów nauczycielskich nie powinni być przyjmowani młodzi ludzie z wadami cielesnymi, które przeszkadzałyby im w nauce gimnastyki wojskowej, ponieważ byłoby pożądanem, aby wszyscy nauczyciele szkół niższych mogli z czasem sami wykładać gimnastykę. Uważam nadto za obowiązek dla ułatwienia wykładu wydać podręcznik gimnastyki, który będzie zalecony dla wszystkich zakładów naukowych. O wszystkich możliwych trudnościach przy wypełnianiu nakreślonego programu należy zawczasu zawiadamiać ministerjum oświaty.

— **Projektowane jest**, jak donosi „Grażdanin”, utworzenie specjalnych organów gubernijalnych, które pod zwierzchnictwem gubernatorów i ogólnem kierunkiem głównego zarządu więziennego będą zarządzały sprawami więziennymi w guberniach. Przewidziano na ten cel: inspektorowi 3,000 rs. pensyi, pomocnikowi jego 1,800 rs. i innym dwóm urzędnikom: 1,000 i 600 rs.

— **Departament pocztowy** zwrócił się do

władz administracyjnych z prośbą o skazywanie na kary administracyjne furmanów, wynajmujących ekwipaże kryte i na resorach na szosach, na których kursują karetki pocztowe.

— **Wysio postanowienie** zmieniające przepisy o akcyzie od zapalek, a faktycznie zwiększające takową.

— **Wkrótce** mają być zwiniete filije banku państwa w dwu miastach prowincjonalnych w Królestwie Polskiem, gdyż dochody z ich operacyj nie pokrywają kosztów. Prócz tego, ze względów oszczędnościowych, stat. urzędników filii banku w Lublinie ma być zmniejszony o dwie posady.

— **Odwolanie kongresu**. Na odbytym w 1886 r. w Bordeaux kongresie międzynarodowym wykształcenia technicznego i profesjonalnego, postanowiono następny zjazd odbyć w Petersburgu, a w lutym b. r. zapadła Najwyższa decyzja, zezwalająca na odbycie kongresu. Termin zjazdu wyznaczono na grudzień r. b. Niespodziewanie jednak ministerjum skarbu, jak donosi „Kraj”, odmówiło wyasygnowania sumy 22,000 rs. na urządzenie zjazdu, wobec czego kongres wcale nie będzie miał miejsca w Petersburgu.

Z prasy.

— W zeszytach czerwiecowym czasopisma krakowskiego *Przegląd Polski* zamieszczony został artykuł profesora hr. St. Tarnowskiego p. t. „Próby rozstroju”. Pomijając to, co się odnosi do stronicy galicyskich, podnosimy to, co obchodzi ogół społeczeństwa i sfery ziemiańskie. Preopinant przemawia za złączeniem obszarów dworskich z gminami wiejskimi, reformą szkół ludowych, ograniczeniem mnożącemu się bez miary „proletaryatu inteligencyi”, częściową likwidacyją obdłużonych majątków większych właścicieli i ułatwieniem parcelacyi.

— Zawieszono na pewien czas wydawnictwo *Korespondencyi Plockiej*, zostanie wznowione. Pismo to wychodzić będzie od 1 października z rozszerzonym programem, co tydzień, w formie warszawskiej „Gazety Sądowej”.

— *Kurjer Warszawski* w Nr. 186 pisze „Jeszcze o sądach gminnych”. Piszący E. W. powołuje się na artykuł w tej materii zamieszczony w Nr. 3 „Gazety Sądowej”. Podnosimy tu tylko jeden fakt: coraz większe usuwanie się inteligencyi wiejskiej od udziału w sądach gminnych, skutkiem czego sądy te, kierowane przez ludzi ograniczonych, częściej ściągają na siebie zarzuty, które w sferach rządowych wywołały myśl zniesienia lub też ograniczenia wybierności sędziów. Pobudki usuwania się obywateli ziemskich od wyborów, dla niedostatecznego uposażenia sądów gminnych, za usprawiedliwiającą uważać nie można tam, gdzie stoją na szali ważne interesy moralno-społeczne.

Nasza wełna na wystawie paryskiej.

Zbiorowa wystawa wełny z Królestwa Polskiego mieści się w rosyjskim dziale przemysłowym, a złożyło się na nią 56 wystawców. Są to próbki wełny mytej, zebrane staraniem hr. Poletyły, członka warszawskiego komitetu. Wystawcy posiadają przeszło 150,000 sztuk owiec, z roczną produkcyją 13,200 pudów wełny sukienniczej. Wybrano po dwa runa z każdej owczarni i ułożono po za witryny, opatrwszy każdy pakiet napisem właściciela i miejscowości, z której wełna pochodzi.

Co do estetycznego wyglądu owej witryny i samych włókien, dałoby się wiele powiedzieć. Należało to urządzić z większym smakiem, a i wełnę samą ułożyć w ten sposób, ażeby zarówno długość włosa, jak i jego cienkość widoczna była odrazu. Zadowolono się jednak poukładaniem obok siebie dużych pęków w niezgrabne puki pod szkiełkiem. Tuż obok wełny z Królestwa mieści się szafa z wełną z gub. taurydzkiej.

Produkcya wełny cienko-włosistej jest ważną gałęzią naszego gospodarstwa wiejskiego; cieszy się ona zasluzoną renomą i żyćzyć by sobie należało, żeby znalazła obyty i bezpośredni zbył we Francyi gdzie wyrabiane są doskonałe sukna i inne wyroby wełniane. Słusznie też nasi gospodarze wiejscy spieszyli na wystawę paryską; należało tylko wełnę lepiej zaprezentować dla oka, co jest szczególniem wprawdzie drugorzędnym, ważnym jednak na wystawie paryskiej, gdzie umiejętność gustownego przedstawiania wyrobów doszła do prawdziwego arcyzmu.

Korespondencyje „Tygodnia.”

Z Radomska.

Potrzeba pomocy i solidarności przy pożarach. — Zastój handlowy. — Brak miejsca spacerowego. — Zmiany osobiste.

Wiadomo już szanownym czytelnikom, że w nocy dnia 17 b. m. o godzinie 1-iej miał u nas miejsce pożar, który, dzięki staraniom i wysiłkom ochotniczej straży ogniowej, nie przybrał znaczniejszych rozmiarów. A jednak warunki lokalne nie przyczyniały się wcale do tak szybkiego umiejscowienia niszczącego żywiołu: alarm podano o godzinie 1-iej w nocy, a panowie strażacy, w braku odpowiedniej ilości koni, musieli jak

zwykle spieszyć do szopy po narzędzia ogniowe, by je ezemprędzej, siłą własną na miejsce wypadku dostawić. Trzeba zaś wiedzieć, że oprócz wielu innych narzędzi, straż tutejsza posiada 2 sikawki starej konstrukcyi czterokołowe i 2 duże beczki również czterokołowe, a jak w tym razie, pożar miał miejsce za miastem już prawie, bo po za linią drogi żelaznej. To też straż nasza, nolens volens, przybywa na miejsce klęski już zmęczona, nim jeszcze do ratunku przystąpi. Czyż można od niej, wymagać, aby skutecznie mogła działać i szybko pokonywać ogień, jeśli własnymi rękami ciągnie do ognia ciężkie sikawki i jeśli nikt z widzów, nietylko że nie przyjdzie jej z pomocą, ale jeszcze jej zawadza, przychodząc na miejsce wypadku dla zabawki i widowiska!

Czy tak być powinno? — przecież obywatele miasta mogliby za każdym razem do pożaru dostarczyć kilka par koni do rozporządzenia straży ogniowej dla dostawienia najniezbędniejszych rekwizytów ogniowych i do wozenia wody. Nie byłoby to ohyba nie tak wielkiego wobec obowiązku popierania strażaków-ochotników podczas gaszenia pożaru. Boż przecie niepodobna przypuścić, by do poświęcenia się i zapańia, w imię ogólnego dobra, była tylko obowiązana ta garstka ludzi, stanowiących stowarzyszenie pożarne? Sądzę, że wszyscy jednako chętnie spełniać powinni wniosłe przykazanie boże miłości bliźniego a jak w tym razie, przedewszystkiem poczuwać się doń powinny indywidualna obdarzone siłą fizyczną, które winny już to iść ze strażakami ręką w rękę przy uśmierzaniu pożarów, już też dostarczać im pożądanego inwentarza.

Jeżeli kilkanaście, a choćby kilkadziesiąt osób daje instytucyi pewną pomoc pieniężną w postaci trzyrublowych składek, to setki całe ludności mieszczańskiej i wyrobniczej również mają obowiązek przychodzić, w razie nieszczęścia, z pomocą sprzężają. Odwołujemy się do obywatelskich uczuć pp. mieszczan i municypalności, która nad bezpieczeństwem i dobrem miasta czuwać powinna.

Z ruchu naszego powiatowego miasteczka, możemy zaznaczyć, że handel, a tembardziej przemysł jest w ciągłym rozwoju. — Dzwonimy też tu ciągle, a dotąd napróżno, o jakiegokolwiek miejsce spacerowe, w którym by można spędzać parę godzin czasu zbywającego od pracy; nie wszyscy bowiem jesteśmy tu amatorami bilardziano-kuflowych towarzystw.

W końcu zaznaczyć mi wypada fakt dla przemysłowców nie bez pewnego znaczenia. W ubiegły piątek tutejszy cech ślusarski wyzwoił na majstra prokurenta miejscowej fabryki wełny sztucznej, syna właściciela tejże p. M. Ruzewicza, który, sprowadziwszy sobie dość kosztowne narzędzia ślusarsko-kowalskie, wykończył walec cylindrowy do maszyny i przedstawił go jako majstersztück na owem zgromadzeniu. Młodszy syn tegoż przemysłowca pracuje od niedawna w fabryce ojca jako chemik, które to miejsce zajmował przedtem zagraniczny poddany.

R.
dnia 19 lipca 1889 r.

Sprawy Ziemiańskie.

× Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Nowej-Aleksandryi skończyli na wydziale agronomicznym: Stanisław Arciszewski, Józef Bańkowski, Olgierd Boguszewski, Stanisław Brzeziński, Maryjan Chojnacki, Michał Iwański, Bolesław Ratajewicz, Rajmund Ratomski, Jan Sawicki, Walenty Sagatowski, Dionizy Słomiński, Antoni Tyszkiewicz. Na wydziale leśnym: Jan Cieszkowski; Antoni Dergiman, Stefan Falkowski, Mikołaj Kalinowski, Michał Kossowski, Mikołaj Lewszykowski, Bronisław Sokolowski, Antoni Ziarkowski, Marein Ziębiński.

× W Ministerjum Spraw Wewnętrznych przygotowano projekt nowych przepisów policyi polnej i leśnej. Celem zapobieżenia bezprawnemu paniu na polach i w lasach dworskich, gromady obowiązane są trzymać odpowiedzialnych pastuchów, z ewentualną odpowiedzialnością sołtysa, a względnie i całej gromady. Poszkodowany może fantować szko-

dników *in flagranti delicti* i nie będzie odpowiedzialnym za zabicie sztuki inwentarza, gdy to okaże się koniecznym dla obrony mienia.

× **W Krakowie** ma być zaprowadzony nowy tor wyścigowy. Dotąd wyścigi odbywały się tam w niektórych tylko latach (ostatnio r. 1872), teraz będą coroczne. Hippodrom budowany będzie na Błoniach. W tym celu odbywają się narady sportamatorów galicyjskich, czeskich i niemiecko-austrijskich.

× **Ceny zboża** na rynkach zagranicznych zazwyczaj się już podnosić. Zwyciężył te choć niewielkie, nabierają znaczenia przez to, że występują po rozpoczętych już żniwach, są więc poniekąd miarodajnymi względem przyszłego ukształtowania cen.

× **Deszcze** spadły w ostatnich czasach na Zachodnie kraje nie wywarły wpływu na stan oziminy które już prawie wszystkie dojrzały. Jarzyny znacznie się poprawiły, nb. tam, gdzie nie były całkiem wypalone. Szczególnie zbawienny wpływ wywarła ta zmiana powietrza na okepowe, które zrazu pięknie powychodziły, następnie skutkiem długotrwałej suchości powiędły, a nawet schnąć zaczęły.

Przemysł i Handel.

× **Handel nasz ze wschodem.** Od pewnego czasu rozpoczęły się pojawiać ostrzeżenia, że wyroby mianowicie bawełniane spotykają w środkowej Azji poważnych konkurentów, że agenci zachęcający do wysyłki produktów przemysłu na wschód działają najczęściej we własnym interesie, i t. d. i t. d. Może to być po części prawdą; ale jak z początku nie trzeba było przywiązywać bezwzględnej wiary w obiecywane złote góry, tak znów teraz nie należy się zniechęcać stanowczo, ale rzeczy bliżej zbadać i do pewnych danych postępowanie swoje zastrzeżać; jak bowiem owe hymny pochwalne były, jak to mówią, z powietrza wzięte, tak znów dzisiejsze postrachy mogą być nad miarę przesadzone...

× **Górnictwo w naszym kraju.** Naczelnik zachodniego okręgu górniczego w Królestwie, inżynier Choroszewski, zamieścił w „Przeglądzie Technicznym” ciekawe cyfry o produkcji górniczej w Królestwie w r. 1887. Z zestawienia tych cyfr okazuje się, że produkcja górnicza w Królestwie jest bardzo jeszcze nieracjonalnie zorganizowana. Fabryki Królestwa muszą się posilkiwać obecnie obcymi rudami dla swojego surowca, obcym surowcem dla swojego żelaza i stali, obcym wreszcie koksem dla procesów metalurgicznych. Stan to bardzo daleki od ekonomicznej samodzielności kraju.

× **Grono przedsiębiorców** w Warszawie, jak donosi „Kuryer warszawski,” zamierza utworzyć konsorcjum, które ma przyjmować towary do sprzedaży na rynkach Cesarstwa i wschodu od wytwórców miejscowych; konsorcjum ma wydawać zaliczenia w wysokości 2/3 wartości towaru złożonego, celem ułatwienia zbytu wyrobom mniej zamożnych robotników.

× **Z Petersburga** donoszą do „Cote libre” że utworzoną tam została specjalna komisja, złożona z członków senatu, kompetentnych w kwestiach finansowych, która ma wydać opinie o projekcie b. dyrektora banku państwa, Lemańskiego, co do wprowadzenia w Rosji systemu monometalicznego.

× **Skutki cel.** Ostatnia podwyżka cła od przędzy oddziaływała bardzo niekorzystnie na łódzkie fabryki koronek i obszewek. Podwyżka cła od materiału surowego ułatwiła przewóz gotowych towarów z zagranicy, gdyż takowe wypadają taniej nawet po opłacie cła i transportu, aniżeli towary produkowane w kraju. Jedną z fabryk koronek funkcjonowała cała doba, obecnie od kilku dni roboty w niej zawiesiła.

× **Do komitetu ministrów** wniesiono, jak się dowiaduje „Świat”, projekt ustawy towarzystwa rozpowszechniania wiedzy handlowej.

× **Główny komitet towarzystwa przemysłu i handlu** w Petersburgu, uzyskał kredyt w sumie 15,000 rs. na urządzenie wystawy w Bukareszcie. Jednocześnie komitet poczynił starania, aby koleje obniżyły cenę przewozową dla przedmiotów, wysyłanych na wystawę.

× **„Nowosti”** dowiadują się, iż ministerjum finansów, wbrew przypuszczeniom niektórych gazet, zamierza pozostawić cło od soli kuchennej bez zmiany. Tylko cło od soli oczyszczonej, która przychodzi w pakietach z zagranicy, postanowiono na wzór innych krajów nieco podwyższyć. Podobnie, jak donosi ten sam dziennik petersburski, postanowiono pozostawić bez zmiany cło od cykoryi, żołędzi pańonych i innych surogatów kawy.

66

PODPALACZ.

powieść Piotra Sales

tłomaczyła

E. Dobrzańska.

(ciąg dalszy).

— Uwolnijcie mnie panowie od zeznań; sprawa ta zupełnie jasna, a zresztą kolega mój Pelissier udzielił mi potrzebnych szczegółów. Śmierć tego człowieka wzruszyła mnie do głębi... nie jestem w stanie zebrać myśli.

Gerald nie tracił jeszcze nadziei.

— A co? — zawołał — nie mówiłem. Cofa się pan... Nie wie, co mówić? Inaczej pan wyglądał dziś rano, ale tryumfowałś wczyste...

— Dość tego! — zawołał surowo prokurator. — Proszę się nie odzywać. A więc stanowczo nie chcesz pan mówić panie Thomerin?

— Tak panie; gdyby chodziło o tych nędzników jedynie, z rozkoszą mówiłbym przeciwko nim, ale oskarżać po śmierci człowieka, którego pragnąłbym kochać... to przechodzi moje siły.

— Panie Pelissier, mów pan, prosimy.

Uszczęśliwiony, że może się nareszcie wygadać, Marcin zaczął opowiadanie od początku.

— Macie panowie przed sobą najpospolitego złodzieja, oszusta... Książę w Wiedniu...

— Dalej... dalej łaskawy panie — przerwał mu chłodno prokurator. — Komisarz policyi zawiadomił nas o wszystkim, czego się od panów dowiedział, znamy szczegóły owego oszustwa panny Randon i wiemy, że panowie wyszukaliście dowodów win księcia w celu wykazania swej niewinności. Udało się to panom wybornie, bo dziś jestem prawie pewien, że nie na was ciąży główna wina. Wszystko to zbadamy jutro; dziś chodzi nam jedynie o szczegóły dotyczące pańskiego przyjaciela, który mówi nie chce.

— Dowiodę tedy panom, że przyjaciel mój jest równie jak ja niewinny. Olbrzym ten, zwący się Puszkowem, a którego istotne nazwisko jest Puszarow, własną ręką, za porozumieniem się z obecnym tu księciem Geraldem Wereninem, podłożył ogień pod składy drzewa pana de Saint-Ermond. Nie wspominam o winie tego ostatniego, bo w całej tej sprawie był on raczej ofiarą niż współnikiem.

Marcin z zapalem opowiadał i zestawiał z sobą fakty, wykazujące najdowodniej niewinność Michała. Gerald odchodził od zmysłów. Głuchy i wściekły gniew nim wstrząsał.

Skoro opowiedział całą manipulację z budulcem, zastąpionym przez próchno sprowadzone za pośrednictwem Puszarowa, nie uległo już wątpliwości, że Michał jest niewinny.

— A zresztą — dokończył Marcin — przeskakujecie panowie kieszenie tego łotra, a znajdziecie w nich pudełko do zapalek i pulares z literą M., takie same zupełnie, jakie zostawił wtedy na pogorzeliisku.

Puszarow był tak zdumiony, że nie stawił oporu, a skoro wyciągnięto z jego kieszeni oskarżające dowody, Gerald przestał panować nad sobą.

— Dureń jeden! — zawołał — Idyjota!

— No, no, nie unoś się pan — powiedział Marcin. Nie więcej jesteś wart od niego — razem z siostrą twoją znakomitą stanowicie trójkę.

Gerald uśmiechnął się i za chwilę zwrócił się do prokuratora.

— Jak długo ma się jeszcze ten żart przeciągać? — zapytał — Czy być może, byś pan wierzył bajeczkom tych uciekinierów z Numei?

Michał poskoczył ku niemu i cniął mu wymierzyć policzek.

— Panie Thomerin — zawołał prokurator. Człowiek ten jest nie wart dotknięcia pańskiej ręki!..

— Panowie! — dodał uroczysto — staliście się ofiarą strasznej pomyłki, którą sprostować pragniemy gorąco. Idźcie do domu i bądźcie pewni, że uważamy sobie za obowiązek oznajmić publicznie społeczeństwu, że byliście zawsze godnymi jego członkami. Do widzenia.

— Zapóźno na te słodkie słówka — zawarzył niepoprawny Marcin.

Prokurator udał, że nie słyszy i zwrócił się do Geralda i Puszarowa.

— Aresztuję was — powiedział.

— A my — zawołał wesoło Marcin — odstepujemy wam nasze numery w Numei i posłemy dyrektorowi kolonii parę pochlebnych o was słówek.

X.

Zapomnienie.

Gdy sędziowcy pozostali sami, ponuro spojrzeli na siebie. I znów prokurator powiedział.

— Niemia! grubo niemia sprawali..

Gerald i Puszarow zaprowadzeni zostali do więzienia. Pierwszy nadrabiał miną, drugi zżymał się i rzucał.

— Teraz musimy pójść na dworzec północny, by akonstatować śmierć Saint-Ermonda.

Widok kłęczącej przy zwłokach ojca Zuzanny, wzruszył nawet serca urzędników, którzy przywykli już do scen tego rodzaju. Zdjęła ich litość nad biedną dziewczyną, która w ciągu jednego dnia straciła ojca i dowiedzieć się miała, że śmierć tę spowodowała hańba. Prokurator zbliżył się do Zuzanny i lekko dotknął jej ramion.

— Pozwól się pani ztąd wyprowadzić — rzekł. — Mamy tu do załatwienia pewne formalności, które będą cię razić boleśnie.

— Spełnijcie panowie, swój obowiązek — odrzekła ze spokojem podnosząc się Zuzanna — ale pozwólcie mi się ztąd nie oddalać. Tak mało już z nim przebywać mi będzie wolno.

Cofnęła się i usiadła na boku, podczas gdy urzędnicy zbliżyli się do ciała. Maszynista prowadzący pociąg został przywołany.

— Pociąg biegł całą siłą pary w chwili gdy zobaczyłem, że człowiek jakiś rzuca się pod koła z idącego naprzeciw nas pociągu. — Nie było już sposobu zatrzymania pociągu; pochyliłem się gdysmy go mijali; nie żył już. Nie męczył się przynajmniej. Bufory maszyny odrzuciły go na bok i dzięki temu tylko, nie został zdruzgotany. Ma tylko straszną ranę w piersi.

Twarz Saint-Ermonda nie zmieniła się w istocie; po śmierci zachowała zwykły mu za życia wyraz chłodnego spokoju.

— Umarł odważnie — zauważył prokurator.

Zuzanna patrzyła na to, tonąc we łzach. Ciche łkanie wrywało się od czasu do czasu z jej piersi. Urzędowe formalności skończyły się prędko, dzięki listom zastawionym przez Saint-Ermonda, które usuwały wszelkie co do przyczyn jego śmierci wątpliwości. — Postanowiono przewieźć go do Morgi.

— Co?.. Co mówicie?.. Oh! nie, nie macie prawa tego robić. — Ojciec mój umarł — odebrał sobie życie i nie tań z jakich to czyni pobudek, ale teraz do mnie już należy... Nie odstąpię go za nic!

Prokurator po chwilowym namyśle przystał na żądanie Zuzanny. — Sprowadzono wóz i włożywszy nań zwłoki Saint-Ermonda wyruszone z dworca.

Za ciałem postępowała garstka ciekawych i prokurator, idący tuż obok Zuzanny.

— Co to jest? Gdzie go wieziecie?.. — spytała młoda dziewczyna widząc, że na prawo skręcają.

— Tam gdzie pani żądała, do tymczasowego mieszkania nieboszczyka, przy bulwarze Malesherbes.

— Oh! nie, nie tam, skróćcie proszę na prawo; ojciec mój powinien we własnym domu oczekiwać, aż go do ostatniego na ziemi przeniosą mieszkania. Idźcie do Saint-Denis.

Mrok zapadał, gdy zajechano przed fabryczny dziedziniec. — Robotnicy powracali właśnie do domu. Nie doszła tu dotąd wieść o śmierci przemysłowca. Zuzanna zwróciła się do Jana Malais.

— Ojciec mój umarł — rzekła. — Bądź pan łaskaw zamienić biuro na żałobną kaplicę; tam bowiem spoczną jego zwłoki Prokurator podziwiał odwagę dzielnego dziewczęcia.

Na żądanie Szan. Publiczności, wprowadzona została do handlu **Wódka mocniejsza 50%**, doskonale oczyszczona

pod nazwą

„WARSZAWIANKA”

i tak ową nabywać można po cenach najprzystępniejszych we wszystkich handlach i restauracjach w Warszawie i na prowincyi.

J. A. KOSZELEW

Pierwszy Moskiewski Rektyfikacyjny Zakład

Warszawa Nowogrodzka № 7.

(2-1)

(R. i Fr. 7259)

Niniejszem mam honor podać do wiadomości publicznej iż mając powierzoną sobie

agenturę Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia

na miasto Petróków i ościenne powiaty, przyjmuję dla tegoż Towarzystwa deklaracje do ubezpieczeń ogniowych wszelkiego rodzaju, tudzież potrzebnych informacji udzielam jestem gotów w mieszkaniu mojem w domu W-go Spana każdodziennie do godziny 10-ej z rana i od godziny 3-ej po południu.

(3-3)

A. Kozuchowski.

Towarzystwo „Kaukaz i Merkury”

ma honor zawiadomić, że otworzyło w Warszawie zastępstwo dla przyjmowania i wysyłki transportów do wszystkich miast i przystani nad **Wolgą i Morzem Kaspijskiem** położonych jak również i do miast **Azyi Środkowej: Buchary, Samarkandy, Kananu i Taszkientu** i w odwrotnym kierunku Towarzystwo przyjmuje transporta do oznaczonych punktów z assekuracją i bez assekuracji za zaliczeniem (Nachnahme). Wysyłając tygodniowo sześć pocztowych wielkich parowców z **Nizniego-Nowgorodu, do Astrachania i tyleż z Astrachania do Nizniego Nowgorodu**, jak również pięć pocztowych parowców tygodniowo z **Astrachania do portów morza Kaspijskiego i tyleż w odwrotnym kierunku**. Towarzystwo gwarantuje szybką dostawę uskutecznianą wyłącznie statkami parowemi.

Zastępstwo swe na gubernie Królestwa Polskiego Towarzystwo powierzyło firmie

STEINAUER & REJCHMAN, dawniej Jul. Herman & C^o
w Warszawie, Królewska 6.

Zaliczenia (Nachnahme) po wpływie wypłaca Bank Handlowy w Warszawie.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mamy honor zawiadomić, że na prowincyi zastępcami naszymi upoważnionymi do przyjmowania transportów dla wysyłki za pośrednictwem żeglugi parowej Towarzystwa „Kaukaz i Merkury” są:

w Łodzi, p. **RUDOLF REDLICH**
w Sosnowicach, p. **A. OPPENHEIM.**

(R. i F. 7254)

(6-1)

STEINAUER & REJCHMAN.

DYREKCYJA DRÓG ŻELAZNYCH

Warsz.-Wiedeńskiej i Warsz.-Bydgoskiej

podaje do wiadomości, iż na zasadzie §§. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dla dróg ruskich, począwszy od dnia 9 (21) października r. b. i dni następnych, o godzinie 10 z rana, w magazynie towarów zaległych na stacyi Warszawa, sprzedawane będą przez publiczną licytację towary i bagaże, przybyłe na stacje obu dróg żelaznych do dnia 18 (30) czerwca r. b. włącznie i dotąd przez adresatów nie odebrano.

Wykaz pomienionych przedmiotów, począwszy od dnia 11 (23) września r. b., codziennie może być przejrzany w godzinach biurowych w Wydziale Służby Ekspedycyjnej dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

W końcu Dyrekcyjja nadmienia, — że towary, zakwalifikowane na licytację, mogą być przez właścicieli odbierane tylko do dnia 1 (13) października roku bieżącego. (3-2)

DYREKCYJA DRÓG ŻELAZNYCH

Warsz.-Wiedeńskiej i Warsz.-Bydgoskiej

podaje do wiadomości, iż na zasadzie § 90 ogólnej ustawy dla dróg rossyjskich, w d. 4 (16) września r. b., o godzinie 10 rano, w ekspedycyi stacyi Sosnowice, zostanie dopelnioną przez publiczną licytację sprzedaż 2 transportów grochu, wagi 1219¹/₂ pudów, przybyłych w dniu 2 (14) kwietnia r. b. ze stacyi Kowno do Sosnowic, za dowodami 22 i 4293 i dotąd nie wykupionych. (3-3)

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Do huty szklanej potrzebny jest

PIASEK

czysty, bez gliny i nie zawierający żelaza.
Oferty, w fabryce dawniej Szoltena. (3-1)

Od lat 25-ciu egzystujący w Petrókowie

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI

M. IMMERGLÜCKA

przeniesiony został z domu W-go D-ra Rothalera do oficyny w domu W-jej Psarskiej obok sklepu W-go Zaleskiego.

Zakład powyższy cieszący się względami Szanownej Publicki, obecnie przy mniej kosztownym lokalu i osobliwym zajęciu się przez właściciela robotą, powierzone sobie obstalunki jeszcze **tańiej i sumienniej** wykonywać będzie. (3-1)

M. IMMERGLÜCK.

Szkoła 4-o klasowa prywatna miejska mężka w m. Sieradzu

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że zapis nowowstępujących odbywać się będzie od dnia 3 (15) lipca po dzień 13 (25) sierpnia, codziennie oprócz świąt i dni galowych w kancelaryi rzeczonoj szkoły od 10—12 godziny przed południem. Do dnia przeto 13 (25) sierpnia, nowowstępujący powinni złożyć w kancelaryi szkoły: metryki, świadectwa szczerzenia ospy i świadectwa pochodzenia. Dnia 14 (26) sierpnia o godz. 9-ej rano, rozpoczyna się egzamina jak nowowstępujących tak i promowanych warunkowo uczni szkoły i trwać będą do dnia 22 sierpnia (3 września).

Dnia 23 sierpnia (4 września) o godz. 10 rano uczniowie szkoły i nowo przyjęci, obowiązani są zebrać się w klasach rzeczonoj szkoły, z kądem udadzą się razem z nauczycielem na nabożeństwo do kościoła.

Lekcyje rozpoczyna się d. 24 sierpnia (5 września) o godzinie 8¹/₂ rano

Przełożony szkoły

H. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przy niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości WW-eh Rodziców i Opiekunów w uczni Szkoły Sieradzkiej, że z początkiem roku szkolnego 1889/90 przyjmuję uczni na stancyje; korepetycye i konwersacyja niemiecka, na żądanie na miejscu. (R. 7136) (3-2)

H. Niedziałkowski.

SZKOŁA 3 KLASOWA MIEJSKA

(z 6-o letnim kursem)

w **Częstochowie.**

przeniesioną została do domu p. W Małeszewskiego w III alei. Zapis kandydatów do klas I-iej i II-iej rozpocznie się w dniu 8 (20) sierpnia i trwać będzie do dnia 1 (13) września. Do dnia tego nowowstępujący winni złożyć w kancelaryi szkoły: metryki i świadectwa szczerzenia ospy.

Dnia 22 sierpnia (3 września) o godzinie 9-ej rano uczniowie szkoły i nowo przyjęci winni zebrać się w klasach, z kądem udadzą się na nabożeństwo do kościoła. Po nabożeństwie zaczyna się lekcyje.

Do niższego oddziału klasy I-iej wstępować mogą chłopcy od lat 7 (skończonych) umiejący czytać i pisać po rusku. Przyjmuję uczniów na stancyje korepetycye na miejscu, pod kierunkiem przełożonego.

Przełożony szkoły.

(4-1) **J. LAMPARSKI.**

Uczeń gimnazjum

poszukuje korepetycji. Wiadomość w aptece W. Klickiego. (2-1)

FOLWARK KILKOWŁOKOWY

odległy 3 wiorsty od Warszawy, z kompletnym INWENTARZEM ZYWYM i MARTWYM, z TEGOROCZNYMI ZBIORAMI, z budynkami, w liczbie których znajdują się: **HOLENDERNIA i STAJNIA**, oraz dwa domy wynajmowane na letnie i stałe, rocznie mieszkania, murowane, z dworem drewnianym o 7-u pokojach i ogrodem owocowym 4-o morgowym, z prawej strony Wisły położony, **JEST DO SPRZEDANIA** z wolnej ręki. Wiadomość w kancelaryi Henryka Hoffmanna, Adwokata Przysięgłego w Warszawie przy ulicy S-to Jerskiej № 14.

(R. i Fr. 7228)

(3-1)

KOŃ KARY

wierchowice, do sprzedania. Wiadomość u Stangreta Stanisława w gmachu Sądu Okręgowego. (3-3)

— Czy próbowałem?.. ależ to jedyne moje le-
karstwo—odpowiedział chorzy!—Cierpienie czyni z nas
nieznosnych nudziarzy, przyjaśniu; przebac mi i
mów dalej. Sądziś więc, że Morgan sam musi się
zająć... Możeby jego pełnomocnik?..
— Nie, nie. Najlepiej zrobić to samemu. Nie
masz wyobrażenia do jakiego stopnia są oni obrzli-
wi—ciągnął dalej Hastings.—Jedyna nadzieja wygra-
nej leży w tem, jeśli Morgana weźmie się energicznie
do rzeczy. Sharples, plenipotent już pojechał; aby się
porozumieć z znacznijszymi wyborcami, myślę musi
o adresach i tym podobnych rzeczach. Nie wiem,
czy twój przyszły zięć dobrym jest mówcą?..
— Nie sądzę—odpowiedział krzywiąc się Hastings.
— Nie ma to najmniejszego znaczenia—ciągnął
dalej spokojnie Hastings, — może mowę swoją prze-
czytać, a czy będzie ją miał w głowie, czy na pa-
piercie, to już wszystko jedno. Musi jednak przemo-
wić w ratuszu, na zebraniach rolniczych, w „Politich-
nie i t. p. Musi wydać dużo pieniędzy, nie zatować
na nic, pogawszay od reparacyi więzy kocielnej;
skonekzyszący na pokroju dachem domu biednego
mieszkańca obarczonego dziełmi. Sharples co inne-
go będzie miał do roboty.
Hastings zmarszczył brwi i zamyslił się.
— Znajmie to wiele czasu, nieprawdaż? Może do
końca lata—jak sądzisz?
Hrabstwo, którego Morgan miał być represen-
tatem, pokozone było w znacznej od Shelton odle-
głości. Milioner przyjechałszy po to, by się ubiegać
o wybór na deputowanego, mógł być pewnym gora-
— 61 —

— 60 —

— Widziś Hastings — rzekł, pochylając się do
ucha chorego—jesteśmy starcami przyjaśniami, niepra-
wdaż? W tej całej sprawie nie mam innego celu jak
tylko być ci użytecznym. Prezes rady i ja woliliby-
my widzieć Morgana deputowanym tego hrabstwa;
jest człowiekiem pewnym, poważnym, pracowitym,
czego właśnie od deputowanego się wymaga. Za lat
dłusią, piętnaście, może zostało sekretarzem stanu.
Jednakże, gdyby jego wyjazd z Shelton miał narazić
układy kamilijne...
Hastings zatrzymał się, konieczną wejrzeniem za-
ozgłędziawszy.
— Masz rację przyjaśniu — odpowiedział po
chwili namysłu sir Robert.— Dzien ślubu jeszcze nie
naznaczony i rozważamy wszystko Morgan jechać
powinien. Rozmówię się z nim dziś jeszcze. A teraz,
pozwoł mi podziękować sobie za ten dowód koleżeń-
skiej przyjaźni, której dajesz dowód wyjeżdżając w
takim czasie z Londynu.
— To też muszę się spieszyć z powrotem.
— Jaki? nie zostaniesz na obiedzie?
— Nie mogę, wypłem szklanek wina na stacyi.
Wkrótce potem Hastings powracał przejęty ra-

— 61 —

— 61 —

Pasażerowie nie mieli nigdy powodu żalić się na brak
żywności lub wygody, załoga na zatrzymanie wypla-
ty. Skoro tylko okręt przybywał do portu, wypłacano
każdemu. Blackcap przybywał z Australii, a jednak
załoga wyglądała wybornie. Znać było, że byli zdrowo
i obficie żywieni.
Jedni z nich, z wielkimi faworytami, miedzianą
cerą, szczerą i otwartą fizyognomiją, w swych flane-
łowych kaftanach, wielkich lakierowanych kapeluszach
przedstawiali malowniczy typ prawdziwych majtków
—inni— a tych była większość, składali się z cudzo-
ziemców rekrutowanych w różnych krajach. Wokoło
przybyłych grupowała się cała falanga faktorów, wy-
zyskiwaczy, handlarzy, oraz kobiet o śmiałym wyzywa-
jącem wejrzeniu, które przychodziły niby dawnych
powitać znajomych, a świeżych szukały znajomości.
Pomiędzy czekającymi na swą kolej wyróżniał
się młody człowiek, lat około trzydziestu mający. Śre-
dniego wzrostu, dziwnie silnej i zręcznej budowy, miał
cerę ciemną i gładką jak u Hiszpana odbijającą od
ciemno blond włosów. Czekając, gwizdał ludową an-
gielską piosenkę. Miał on na sobie ubranie z grubej
wprawdzie wełnianej materyi, lecz nosił je z takim
wdziękiem i z taką zawadjacką miną, żeby mu nieje-
den z elegantów miejskich pozazdrościł. Czerwona
jedwabna chustka obwijająca z ręcznic szyć, a wielki
biały od koszuli kołnierz spadał mu na ramiona i
spięty był koralowym guzikiem. Z pod okrągłego
lakierowanego kapelusza, elegancko na wierzchu gło-
wy umieszczonego, wysuwały się długie kędziory wło-
sów. W całym ułożeniu tego człowieka przebijało

— 57 —

im się zaczarowanym księciem z tysiąca i jednej nocy.
Marzyły o jego zamku, ale lękały się właściciela.
Gra trwała jeszcze jakiś czas, lecz z mniejszem
już ożywieniem niż w chwili przybycia Morgana.
— Możebyśmy już skończyli? — zawołała nagle
Flora.— Słońce zaczyna tu już zaglądać i zdaje mi się,
że gra nudzić was zaczyna.
— A jednak przed chwilą zabawa tak była o-
żywiona! — zauważył z pewną goryczą Morgan.
— To prawda — zawołał piękny kapitan Crashaw
— lecz i najlepszymi rzeczami znudzić się można. Wszak
prawda miss Washburton.
— Złote słowa! — odparła młoda miss.
— Niepodobna grać wiecznie w krokiet! — za-
wołali wszyscy, chowając kule i młotki.
Zamierzano już powracać do zamku, gdy na traw-
niku dwie nowe ukazały się osoby. Pani Hastings i
lord Ulswater postępowali obok siebie, rozmawiając z
ożywieniem. Pani Hastings zawsze dla swych gości
uprzejma, była nią podwójnie dla Ulswatera jako ku-
zyna, a może też i w nadziei, że znajdzie w nim pro-
tektora dla jedynego syna.
Morgan stojąc na boku ściagał wejrzeniem nad-
chodzących, zazdroszcząc Ulswaterowi wdzięku i peł-
nej elegancyi postawy.
Swoboda obejścia stanowiła wybitną cechę Johna
Ulswater. Obawa narażenia się na śmieszność nie
krępowała go nigdy. Z całą też właściwą mu uprzej-
mością zwrócił się do towarzystwa, tłumacząc się ze
swej rannej wizyty.

